Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 56.

Kwartalnie kosztuje złotych szesnaście miesięcznie złotych sześć.

SRODA 10 Marca 1847 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
7	6	27" 3''' 294	— 2° 4	1. 57	Pł. Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
	2	2, 452	— 0, 4	1 83	ZPł. Zachodni ,,	..	wieczorem Snieg
	10	2. 004	— 2, 1	1 66	Zachodni ,	..	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dziś w sali redutowéj, dany będzie koncert na dochód ubogich, w którym występują oraz celniejsi artyści opery.

Widowiska w teatrze zaczynają znowu liczniejszą sprowadzać publiczność.

W sobotę na benefis panny Palczewskiéj, na dramacie Szyllera: *Dziewica Orleańska*, wszystkie miejsca były zapełnione. Publiczność zadowolona piękną grą téj znakomitéj artystki, trzykrotném zaszczyciła ją przywołaniem. Przywołany był niemniéj zasłużenie pan Pfeiffer, regisser teatru, który w roli *Dunois* szczególniéj się odznaczył.

Nazajutrz 7 b. m. dana po raz trzeci opera: *Łucya z Lamermoru*, także liczną Publiczność przywabiła; — i można powiedzieć, że co do muzykalności, poszła wybornie. Panna Bełcikowska i Pan Szczepkowski, ustawiczne odbierali oklaski i przywołaniem zaszczyceni byli. Niemniéj odznaczyli się PP. Nowakowski, Zaręba i drugi tenor wprawdzie poczynający dopiero, lecz z dobrą wieszczbą, P. Rastawiecki; — debiut jego w trzeciéj wystawie Łucyi, jest wiele obiecującym, i życzemy temu młodemu artyście, aby podwoił usiłowania swoje, — a może być pewnym znakomitego postępu.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 2 Marca.* —

Rada Administracyjna Królestwa. W celu osiągnienia korzyści z ustanowionéj ukazem najwyższym z dnia 11 kwietnia 1817 roku Rady handlowo-rękodzielniczéj, tudzież zastósowania jéj do istotnych potrzeb kraju, Rada Administracyjna, na przedstawienie Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych postanowiła i stanowi: Artykuł I. Ma być zaprowadzona przy Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych Rada Przemysłowa.—Art. 2. Rada ta, pod przewodnictwem Dyrektora Wydziału Przemysłu i Kunsztów, składać się będzie z 12 członków, powołanych, z pomiędzy znakomitszych właścicieli ziemskich zalecających się z ulepszonego gospodarstwa i przemysłu rolniczego, przedsiębiorców fabryk i kupców, tak w Warszawie zamieszkałych jak i prowincyonalnych, w interesach: rolnictwa, przemysłu i handlu do Warszawy przybywających. — Art. 3. Wybór osób do składu Rady wchodzących, zależy od Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych za potwierdzeniem Rady Administracyjnéj. — Art. 4. Oprócz członków zwyczajnych i zasiadających z urzędu, naczelnika sekcyi przemysłu, dyrektora Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i komisarza fabryk, Rada Przemysłowa mieć będzie członków przybranych, przez samą Komissyę Rządową Spraw Wewn. i Duch. powoływanych, w liczbie wyrównywającéj połowie członków zwyczajnych.—Art. 5. Celem ustanowienia Rady Przemysłowéj jest przyczynienie się, pod kierunkiem Władzy właściwéj, do rozwinięcia i udoskonalenia wszelkich gałęzi przemysłu rolniczego, fabrycznego i handlu; do zakresu przeto jéj zatrudnień należeć będzie: a) wskazywanie rządowi przeszkód, wstrzymujących wzrost wyżéj wymienionego przemysłu i handlu w ogólności; b) podawanie środków do uchylenia tychże przeszkód; c) wskazywanie sposobów zdolnych dać zbawienny popęd przemysłowi rolniczemu, fabrycznemu i handlowi; d) udzielanie objaśnień, uwag i opinij, na wezwanie Kommisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, we wszelkich przedmiotach, rolnictwa, fabryk i handlu dotyczących.— Art. 6. Rada Przemysłowa zgromadzać się będzie zwyczajnie dwa razy do roku, w miesiącach: styczniu i czerwcu, wyjąwszy szczególnie ważne okoliczności, dla którychby na nadzwyczajne posiedzenia wezwaną być mogła.—Art. 7. Każdego posiedzenia prowadzony będzie protokół przez wszyst-

kich obradujących podpisany.—Art. 8. Do utrzymania rzeczonego protokułu i załatwiania czynności, tak biurowych, jakoteż i wszelkich innych Rady Przemysłowéj, potrzebna pomoc zapewniona będzie przez Komisyą Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych. - Art. 9. Członkowie Rady Przemysłowéj, którzyby okazali szczególną gorliwość i znakomitą użyteczność, mogą, za uznaniem Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, być przedstawieni wyższéj władzy do nagród lub tytułów honorowych, odpowiednich ich powołaniu. — Art. 10. Wykonanie niniejszego postanowienia, które w Dzienniku Praw umieszczone być ma, Komisyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca.

— *Paryż* 19 *Lutego.* —

Wczoraj rano, o godzinie 11 hr. d'Harcourt teść hrabiego de St. Aulaire przybył z Londynu z depeszami, które przeciw wszelkiemu oczekiwaniu są bardzo zadawalniające, i dla tego dziś nie mówią już o dymissyi pana Guizot. W wilią odjazdu hrabiego d'Harcourt, pan de St. Aulaire miał konferencyę z lordem Palmerston a nawet audyencyę u królowéj, która go nader dobrze przyjęła. Nie wiadomo co mogło tak zmienić usposobienie gabinetu angielskiego. Wiadomości te wywołały tutaj prawdziwą radość; chodzi tylko o to, czy te nadzieje nie są przedwczesnemi.

Suleyman pasza poseł turecki w dniu 12 lutego wydał wielką zabawę muzykalną. Pomiędzy zaproszonemi widziano wszystkich ministrów, wyjąwszy pana Guizot, lorda Normanby, ciało dyplomatyczne etc. Spiew wykonywali pani Grisi i pp. Mario i Ronconi.

Olozaga otrzymał pozwolenie zamieszkania w Paryżu.

— *Londyn* 16 *Lutego.* —

Morning Chronicle ogłasza wiadomości z Stanów Zjednoczonych do 31 stycznia, przywiezione parostatkiem *Hibernia*: W senacie pan Calley przedstawił mocyę, że pokój rychły z Mexykiem jest nader upragnionym i że dla tego pana Polk wzywa się, by cofnął wojska Stanów Zjednoczonych z prowincyi obcych, zajmowanych przez też wojska przeciw konstytucyi kraju. W izbie reprezentantów podobny projekt podał pan Stephens, oświadczając, że wojnę tę wydano dla zyskania uczciwego pokoju, a nie dla podbicia Mexyku. Postanowienie to odparto tylko większością 12 głosów, albowiem 88 członków głosowało przeciw a 76 za mocyą. — Dzienniki Stanów Zjednoczonych ogłaszają list jenerała Taylor, w którym ten usprawiedliwia postępowanie swe w czasie wojny z Mexykiem, a szczególniéj w Monterey. Zdaje się jednak, że jenerał Taylor zostanie odwołanym. — Donoszą z Mexyku, że większa część członków kongresu przyjęła zobowiązanie, uroczyste, nie przystawać na pokój z Stanami Zjednoczonemi, dopóki te nie cofną wojsk swoich z granic Mexyku. Kongres mianował trzech komisarzy, by ci udali się do Londynu i starali się w Anglii zaciągnąć pożyczkę 20,000,000 dolarów. Dowiadujemy się tąż drogą, że w Washingtonie ułożono projekt uderzenia na stolicę Mexyku z drugiéj strony, to jest przez Tuzmann, Tezano i wąwóz Tuleazingo, którą to drogę, jak wiadomo, gońcy indyjscy za czasów Montezumy przebywali w przeciągu 24 godzin. Odległość od zatoki mexykańskiéj wynosi tylko 250 mil angielskich (62 mil polskich). W tymże samym czasie jenerał Scot posuwałby się ku Potozi, by wziąść Santanę w dwa ognie.

— *T u r c y a.* —

Czytamy w *Journal de Constantinople* następny artykuł o zniesieniu przez sułtana targów niewolniczych. — *Konstantynopol* 21 *stycznia.* Jak to donieśliśmy, sułtan w zeszłą sobotę udał się do porty. Za przybyciem przyjmowano Jego Cesarską Wysokość z zwyczajnym ceremoniałem, wszyscy wyżsi urzędnicy wystąpili na spotkanie, wojska stały na ulicach dla oddawania honorów wojskowych. Bębny biły jenerał-marsz, a orkiestry wykonywały symfonie. Sułtan udał się do apartamentów dlań przygotowanych, a ztamtąd na radę, która się właśnie zajmowała rozbiorem projektu o zamknięciu bazarów niewolników. Zdania były podzielone, opinia sułtana przeważyła szalę na korzyść zniesienia. Mowa jego w téj kwestyi, którą już poprzednio przytoczyliśmy, tchnęła jak zawsze uczuciem ludzkości; wszyscy uważają to za pierwszy krok do nowych postanowień tyczących niewolnictwa. Wszystkim znanym jest łagodny los niewolników w Turcyi; każdemu wiadomo, że oni należą do rodziny, że mogą mieć udział we wszystkich urzędach, dziś nawet wielu niewolników wyswobodzonych zajmuje najwyższe godności. Tak więc zniesienie niewolnictwa jest tutaj raczéj kwestyą prawa i filozofii jak ludzkości, dla tego powoli należy przygotować reformę, która zbyt śpiesznie poprowadzona, mogłaby silnie wstrząsnąć stanem socyalnym państwa i stosunkami rodziny. W téj chwili cieszemy się przynajmniéj, że zniesiono cła, które czyniły rząd moralnym spólnikiem tego frymarku niecnego, że zamknięto bazary, w których cudzoziemcy przebywający chwilowo w Konstantynopolu, widzą oburzające szczegóły tego handlu, lub są świadkami kar barbarzyńskich wymierzających na rozkaz panów niewolnikom. Ponieważ ich pobyt był krótkim, przeto nie mieli sposobności zbadać dokładnie rzeczy; podobny widok mając przed oczyma, łatwo mogli popaść w błąd w sądzie o kraju, nie znając jeszcze stosunków rodzinnych. Dla tego zniesienie cła od niewolników jest pierwszym krokiem na bardzo zbawiennéj drodze, kładzie bowiem tamę zgorszeniu i wielkim nadużyciom; jest to zarazem krok polityczny, ponieważ za granicą ustanie mnóstwo przesądów nieprzyjaznych.

— *Dnia* 3 *Lutego.* —

Donosiliśmy w ostatnim liście, że pożar

straszliwy zamienił w gruzy jeden z najbogatszych cyrkułów przedmieścia Pera. Obliczają na 3 miliony franków stratę wyrządzoną przez ten smutny wypadek. Nieszczęściem nie na tem miały się ograniczyć skutki téj plagi. Jakby zaraźliwa choroba rozpostarła się ona współcześnie na wiele okolic stolicy. Od tygodnia, to jest od dnia następującego po pożarze w Pera, słychać tylko ustawicznie na ulicach ten krzyk zatrważający, któremu głos chrapliwy strażnika nadaje jeszcze posępniejszą cechę, *jang ben war* (gore) i ze wszystkich stron widać wzbijające się płomienie. W przeciągu tygodnia było przynajmniéj czternaście pożarów ważniejszych. Wczoraj rozległy cyrkuł Skutari stał się pastwą płomieni. Największa trwoga ogarnęła wszystkie umysły, każden, że tak powiem, jest w ustawicznéj niespokojności. Nigdy, jak pamięć ludzka sięga, nie widziano w Konstantynopolu tak licznych pożarów; ogół przypisuje one złośliwości wywołanéj przez niechęć ludu. Niektóre osoby odnoszą ten smutny stan rzeczy do surowości, z jaką wielki wezyr postąpił przeciwko straży ogniowéj i mieszkańcom cyrkułu, którzy mieli udział w owym wypadku tak przykrym dla lekarza wielkiego wezyra. Wszystkie te wieści, jakkolwiek nie wiadomo czy są prawdziwe, mają za sobą jednak pozór prawdobodobieństwa. Nie można uważać samego przypadku za sprawcę pożarów powtarzających się tak ciągle. Złośliwi muszą mieć w tem swój udział; ale jaki jest powód téj złośliwości, to właśnie trudno rozwiązać? Administracya dzisiejsza nie może się zapewne pochlubić popularnością, a jednak przyznać trzeba, że względność i roztropność w jéj postępowaniu nie powinnaby drażnić umysłów, ani obrażać przesądów nawet. Tego tylko zaprzeczyć nie można, że wypadek z lekarzem wielkiego wezyra, sprawił wrażenie nader szkodliwe dla naczelnika dzisiejszéj administracyi. Publiczność tutejsza żywo się tem zajmowała, naganiano surowość okazaną przez wielkiego wezyra przy tem zdarzeniu. Nie jest rzeczą od prawdy daleką, że może ten wypadek niewczesny, przyłączywszy się do innych uraz stronnictwa wstecznego, użytym został przeciw Reszydowi paszy, by pobudzić te złośliwe namiętności, które stanowią tu jeszcze opinię powszechną. Bądź co bądź, położenie Reszyda uważają tutaj za zachwiane, puszczono nawet wieść o jego upadku, a wieść taka jest zawsze znakiem słabości w tym, który jéj przedmiot stanowi; ale jest też bezwątpienia wiele przesady w tych dodatkach i powieściach, które nieprzyjaciele administracyi dzisiejszéj starają się upowszechnić, a nad którémi ubolewać musimy. Pomimo wszystkich usiłowań, jakie tu podejmują, by wystawić położenie W. wezyra niepewném, ufamy mocno, że sułtan pojmuje niezmierny i smutny wpływ, jakiby sprawił na Europie krok, który zwalając naczelnika dzisiejszéj administracyi, w niweczby obrócił wszystkie nadzieje o postępie powzięte przy wyniesieniu tego dyplomata na szczyt władzy i naraziłby przez to sprawę ludzkości w Turcyi.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 8 do dnia 9 Marca.

Kalkreuth Amalia, Humnicki Franciszek br., Treuenfels Juliusz ob., z Galicyi; -- Jastrzębski Jan, Ciecholewski Adam, Smoleński Ignacy, Marchocka Marya ob., Lewiński, z Polski; -- Matecki Antoni, Crone Wilhelm, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Rudnicki Władysław ob., Wolnicki Stanisław, do Polski; -- Humnicki Franciszek br., Grunwald Emil, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Ces. Król. Trybunału

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie Wgo Wincentego Wolff bankiera i Ob. M. Krakowa przy Głównym Rynku pod L. 18 w Krakowie zamieszkałego, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia kamienica o trzech piętrach pod L. 233 w gminie II. w Głównym Rynku przy Krakowie stojąca, na wschód z ulicą publiczną Grodzka zwaną, na południe z kamienicą Nr. 232 sukcessorów ś. p. Jana Berdan, na północ z kamienicą Nr. 234 Anny Tomaszkiewiczowy, na zachód z kamienicą Nr. 244 Karola Trejtler stojącym, granicząca, do WW. Stefana i Felicyi Turskich małżonków należąca, a to na satysfakcyą summy złp. 14,000 kapitalnéj oraz zaległych procentów i kosztów do Obligu pod dniem 17 Grudnia 1845 r. przed Notaryuszem Franciszkiem Xawerym Placer przez tychże Turskich małżonków na rzecz Wincentego Wolfa zeznanego na realności pod L. 233 hypotecznie ubezpieczonéj.

Zajęcie téj realności uskutecznił Wojciech Dziarkowski Komornik Sądowy w dniu 11 i następnych dni Listopada 1846 r. którego treść do Wykazu hypotecznego zajętéj realności pod dniem 21 Listopada 1846 r. do L. 1033 Dziennika hypotecznego wniesioną została.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętéj realności Turskich Wyrokiem Ces. Król. Trybunału Wyd. III. z dnia 22 Grudnia 1846 r. prawomocnym ustanowione są następujące:

1) Cena szacunkowa zajętéj kamienicy pod L. 233 przy ulicy Grodzkiéj w Krakowie w gm. II. stojącéj stosownie do aktu oszacowania takowéj pod dniem 6 Grudnia 1839 r. nastąpionego ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie 51,630 złp. która na trzecim terminie

licytacyi w braku licytantów do 2/3 części to jest do summy złp. 34.420 zniżoną zostanie.

2) Chęć kupna mający złoży na *vadium* 1/10 część ceny szacunkowéj powyższym warunkiem w summie 51,630 złp. ustanowionéj, to jest summę złp. 5163 od którego składania jedynie Wincenty Wolff licytacyą tę popierający jest wolny.

3) Nabywca zapłaci wszelkie koszta popierania licytacyi do rąk i za kwitem Adwokata sprzedaż popierającego, a to zaraz po prawomocności wyroku też koszta zasądzającego, równie obowiązany będzie zapłacić podatki zaległe gdyby się jakie okazały stosownie do przepisów prawa.

4) Widerkauffy i summy Instytutowe Wyk. hyp. objęte pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania od takowych przez nabywcę procentu po 5/100 od daty nabycia nie czekając skutków ukończenia klassyfikacyi.

5) Wypłaty warunkiem 2 i 3 licytacyi wymienione nabywca potrąci sobie z ceny wylicytowanéj, resztującą zaś summę do uzupełnienia ceny szacunkowéj przy realności pozostałą wypłaci za assygnacyami Sądowemi po prawomocności wyroku klassyfikacyjnego z procentem 5/100 od daty nabycia.

6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci *vadium* na korzyść wierzycieli i dłużników i oprócz tego nowa licytacya na koszt i niebezpieczeństwo zawodnego nabywcy a nigdy na jego korzyść ogłoszoną będzie.

7) Gdyby kto w ciągu tygodnia po stanowczym przysądzeniu o 1/8 część ceny wylicytowanéj więcéj zaofiarował, obowiązany będzie złożyć takową w Depozyt Sądowy wraz z *vadium* i dopełnić formalności prawem przepisanych.

8) Po dopełnieniu warunku 2 i 3 licytacyi nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i odtąd wszelkie korzyści z nabytéj realności do niego należéć będą z obowiązkiem jednak dotrzymania mieszkańców do kwartału gdyby się ciż znajdowali.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na Audyencyi Ces. Król. Trybunału M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 w Krakowie zwykle od godziny 10téj rano posiedzenia swe odbywającego za popieraniem Adwokata Jana Kantego Kleszczyńskiego O. P. M. przy Głównym Rynku w Krakowie pod L. 20 mieszkającego.

Do któréj wyznaczają się trzy termina:

1. na dzień 21 Maja
2. na dzień 23 Czerwca } 1847 r.
3. na dzień 23 Lipca

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawo rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu Adwokata pod prekluzyą złożyli.

Kraków dnia 2 Marca 1847 r.

Syktowski.

Doniesienie prywatne.